

Filip Rosengarten

Data popełnienia czynu

Palestra 13/1(133), 90-92

1969

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

faktycznym wyrządzeniu szkody w mieniu społecznym ponad 50 bądź 100 tysięcy złotych z chęci zysku (...). Efektywna szkoda w określonej w ustawie z dnia 21 stycznia 1958 r. wysokości jest koniecznym warunkiem wyższej karalności (...)."

Brak więc jest podstaw do powstałej po ogłoszeniu wyroku Sądu Najwyższego w sprawie pracowników baru „Praha” I K 141/63 powszechnej praktyki sądowej automatycznego stosowania przy przypisaniu zagarnięcia mienia społecznego w kwocie ponad 50 000 zł przepisów ustawy z dn. 21.I.1958 r. Nie może podważać powyższego poglądu argument, że Wytyczne nie zawierają rozróżnienia między pojęciem szkody w mieniu społecznym w rozumieniu ustawy z dn. 18.VI.1959 r. z takimże pojęciem zawartym w ustawie z dn. 21.I.1958 r. Jak już zaznaczono na wstępie niniejszego artykułu, późniejszy od Wytycznych wyrok w sprawie baru „Praha” „stanowił zwrot w orzecznictwie i praktyce sądowej co do pojęcia szkody w mieniu społecznym”, rozszerzył to pojęcie na sferę powstania w wyniku działania sprawcy nie tylko bezpośredniego ubytku w mieniu społecznym, ale również zobowiązań odszkodowawczych — i to bez względu na ich realizację. Zagadnienie sporne powstaje w stosunku do tego rozszerzonego, późniejszego od zawartego w Wytycznych pojęcia szkody w mieniu społecznym. Tu raz jeszcze należy podkreślić ten ustęp Wytycznych, który stwierdza, że ustawa styczniowa nie stanowi „osobnego przestępstwa zagarnięcia mienia społecznego”, a tylko kwalifikowana, przez skutek, czego wyrazem jest szkoda wyrządzona w mieniu społecznym określonej wysokości — postać wszystkich przestępstw z chęci zysku.

Automatyczne stosowanie ustawy styczniowej powoduje również automatycznie ustawowy obowiązek sądu wymierzenia kary nie niższej niż 5 lub 8 lat więzienia. W tych warunkach nie trzeba chyba uzasadniać wagi omawianego zagadnienia dla praktyki sądowej.

Należałoby sobie życzyć, żeby Sąd Najwyższy jak najszybciej rozstrzygnął tę zasadniczą wątpliwość w drodze wykładni ustawy.

2

FILIP ROSENGARTEN

Data popełnienia czynu

Dnia 2 lipca 1968 r. pełnomocnik oskarżycieli prywatnych Feliksa i Krystyny G. wniósł do Sądu Powiatowego w B. przeciwko oskarżonym Tadeuszowi i Anastazji P. akt oskarżenia, w którym zarzucił oskarżonym, że dnia 4 kwietnia 1968 r. dopuścili się w stosunku do oskarżycieli przestępstwa z art. 255 § 1 k.k., pomawiając oskarżycieli prywatnych o otrucie określonej osoby, a ponadto zarzucił oskarżonemu Tadeuszowi P., że w tym samym miejscu i czasie obraził godność osobistą oskarżyciela prywatnego Feliksa G., używając w stosunku do niego słów powszechnie uznanych za obraźliwe, a więc dopuścił się przestępstwa z art. 256 § 1 k.k., i wreszcie że w tym

samym miejscu i czasie opuł oskarżycielkę prywatną Krystynę G. i użył w stosunku do niej słów powszechnie uznanych za obraźliwe, a więc dopuścił się przestępstwa z art. 239 § 1 k.k. i art. 256 § 1 k.k. W uzasadnieniu aktu oskarżenia podano szczegółowo okoliczności dotyczące poszczególnych czynów wymienionych w akcie oskarżenia.

Dnia 28 sierpnia 1968 r. oskarżyciel prywatny zorientował się tuż przed samą rozprawą, że pomylił się co do daty popełnienia przez oskarżonych powyższych przestępstw o równy miesiąc i że miały one miejsce w dniu 4 maja 1968 r., a nie — jak omyłkowo podano w akcie oskarżenia — w dniu 4 kwietnia 1968 r. Wobec tego pełnomocnik oskarżycieli prywatnych oświadczył na rozprawie w dniu 28 sierpnia 1968 r. — po jej wywołaniu, ale jeszcze przed odczytaniem aktu oskarżenia — że prostuje akt oskarżenia w ten sposób, iż zajścia z aktu oskarżenia miały miejsce dnia 4 maja 1968 r., a nie dnia 4 kwietnia 1968 r., jak to omyłkowo podano w akcie oskarżenia.

Po tym oświadczeniu pełnomocnika oskarżycieli prywatnych Sąd Powiatowy — na zasadzie art. 13 ustawy z dnia 2 grudnia 1960 r. o sprawach z oskarżenia prywatnego (Dz. U. Nr 54, poz. 308) i art. 3 lit. c) k.p.k. — postanowił postępowanie w sprawie umorzyć, wychodząc z założenia, że oświadczenie pełnomocnika oskarżycieli prywatnych jest jednoznaczne z cofnięciem aktu oskarżenia z dnia 2 lipca 1968 r. i wniesieniem nowego aktu oskarżenia w dniu 28 sierpnia 1968 r., przy czym ten nowy akt oskarżenia uznać należy za spóźniony (wytoczony został po upływie 3 miesięcy od chwili dowiedzenia się o sprawcach).

Sąd Wojewódzki nie uwzględnił zażalenia pełnomocnika oskarżycieli prywatnych na wydane postanowienie i podzielił pogląd Sądu I instancji zaznaczając, że jeżeli między stronami (jak w niniejszym wypadku) toczy się wiele spraw z oskarżenia prywatnego, to data czynu jest często jedynym znamieniem odróżniającym jeden czyn od drugiego.

Ponieważ chodzi tu o zagadnienie prawne natury zasadniczej, celowe jest poddanie tegoż zagadnienia dyskusji na łamach czasopisma prawniczego.

Stanowisko Sądów I i II instancji wydaje się być błędne.

Przedmiotem rozpoznania w sprawie karnej jest zarzut objęty aktem oskarżenia, określony przez uprawnionego oskarżyciela. Rozpoznaniu podlega to zdarzenie faktyczne, które oskarżyciel w akcie oskarżenia ma na myśli. Oczywiście, określenie zdarzenia faktycznego następuje m. in. również przez wskazanie czasu, ale ponadto także przez określenie miejsca i innych okoliczności popełnienia zarzucanego czynu (art. 247 lit. b) k.p.k.). Jeżeli w konkretnym wypadku określono miejsce czynu i cały szereg szczegółów (okoliczności) precyzujących zarzucany czyn (czyny), a jednocześnie nastąpiła omyłka co do określenia czasu, to niewątpliwie przy sprostowaniu tej omyłki i zaakcentowaniu przez pełnomocnika oskarżycieli prywatnych, że chodzi o ten sam czyn (czyny) co poprzednio, nie można zasadnie twierdzić, żeby oskarżyciele prywatni przez sprostowanie tej omyłki cofnęli poprzedni akt oskarżenia i wytoczyli nowy (art. 313 k.p.k.).

Należy zresztą dodać, że Sąd w tej sprawie nie uczynił nic, aby sprawdzić tożsamość bądź odmiennosć czynów, gdyż — jak wspomniano — postanowienie Sądu I instancji zapadło po wywołaniu rozprawy, a przed rozpoczęciem przewodu sądowego, tj. przed odczytaniem aktu oskarżenia, kiedy same strony nie zdołały jeszcze złożyć żadnych oświadczeń.

Oczywistość omyłki co do określenia czasu uwydatnia się w konkretnym wypadku

także w tym, że przecież omyłka dotyczy „okrągło” całego miesiąca (dzień miesiąca pozostaje niezmieniony). Poza tym ze wspomnianego sprostowania daty czynów — przy jednoczesnym pozostawieniu w stanie niezmienionym zarówno miejsca czynów, jak i wszystkich pozostałych okoliczności (szczegółów) popełnienia tychże czynów — jest widoczne, że wołą oskarżycieli prywatnych było i jest rozpoznanie tych samych czynów co poprzednio. Nie są to więc „inne czyny” ani też nie jest to żaden nowy akt oskarżenia.

Uznanie za słuszne stanowiska zajętego przez Sądy I i II instancji w niniejszej sprawie oznaczałoby, że oskarżycielowi prywatnemu nie wolno się mylić. A przecież omylny jest nawet sąd, jak to wynika np. z art. 46 k.p.k. (jeśli chodzi o oczywiste omyłki pisarskie w orzeczeniach i zarządzeniach) oraz z faktu (gdy chodzi o inne omyłki) istnienia instytucji środków prawnych od wydanych orzeczeń sądowych.

Przeciwno powyższemu stanowisku Sądów obu instancji przemawia też doktryna i praktyka sądowa, których zdaniem sąd może i powinien (jeśli wymagają tego wyniki przewodu sądowego) określić w wyroku czyn przypisany oskarżonemu inaczej, niż opiewa czyn zarzucany w akcie oskarżenia, przy czym odpowiednie zmiany (odchylenia) dotyczyć mogą także czasu popełnienia czynu. Chodzi jedynie o to, aby na podstawie całokształtu okoliczności sprawy było oczywiste, że w wyroku mowa jest o tym samym zdarzeniu faktycznym, które oskarżyciel miał na myśli w akcie oskarżenia.

Za takim ujęciem sprawy przemawiają wreszcie ogólne zasady przyświecające naszemu procesowi karnemu, które m. in. zmierzają do odformalizowania postępowania karnego. Tym bardziej więc ma to zastosowanie w postępowaniu uproszczonym.

Ponieważ chodzi tu o zagadnienie błędu w oświadczeniu woli, należy także wspomnieć o zasadach prawa cywilnego, które co do tego rodzaju oświadczeń woli przewiduje ewentualność popełnienia błędu i dopuszcza możliwość uchylenia się od skutku błędu lub możliwość jego sprostowania.

RECENZJE

Stanisław Waltoś: **Model postępowania przygotowawczego na tle prawno-porównawczym**, Warszawa 1968, PWN, 370 str.

1. Zagadnienia poruszane w recenzowanej pracy są bardzo aktualne ze względu na prowadzone obecnie prace kodyfikacyjne nad nowym kodeksem postępowania karnego. Wprawdzie Stanisław Waltoś, stawiając wnioski *de lege ferenda* opierał się na grudniowym projekcie k.p.k. z 1966 roku, zastąpionym obecnie przez projekt z marca 1968 roku, to jednak zmiany, jakie nastąpiły w części dotyczącej postępo-

wania przygotowawczego, nie wpłynęły dezaktualizująco na poruszane przez niego zagadnienia.

Recenzowana praca stanowi drugie właściwie w literaturze polskiego procesu karnego monograficzne opracowanie problematyki postępowania przygotowawczego. Pierwszym opracowaniem była wydana w 1961 roku książka Leona Schaffa pt.: Zakres i formy postępowania przygotowawczego.